

Tadeusz Klimek
Redakcja Wiejska

331
Dnia 17.10.1980 r.

Godz. 7.00 - 7.10

R-10
Temat na dziś

fer
MAŁE JEST PIĘKNE
=====

fer
Coraz częściej słyszy się: "Małe jest piękne". Ostatnio wywoływano, zwłaszcza w telewizji, prawdziwą batalię o małe cegielnie, małe elektrownie, a ludzie bardziej rozsądni biją się o przywrócenie dla produkcji małych mleczarni, małych przetwórci owocowo-warzywnych - tych małych zakładów przetwórstwa rolno-spożywczego, które tak lekką ręką w dobie gigantomanii zlikwidowano.

Ale jakoś w prasie codziennej, w radio, telewizji, /choć naukowcy problem przebadali i wyniki swoich prac opublikowali, tyle tylko że w prasie fachowej o niskich nakładach/ więc na co dzień nikt głośno nie upominał się o małe gospodarstwa rolne, prowadzone przez chłoporobotników, a raczej prowadzone przez dwu zawodowców, bo ziemię uprawiają też urzędnicy, nauczyciele, pracownicy służby rolnej. Mało, że nikt tych gospodarstw nie broni, że nikt nie powiedział jednego ciepłego słowa o ludziach pracujących na dwóch etatach /sobie nie mam

nic do zarzucenia, służę odpowiednimi tekstami/, to jeszcze w ciągu ostatnich lat napisano wiele bzdur wręcz obrażających ludzi, którym i rolnictwo, i przemysł, zwłaszcza budownictwo, wiele zawdzięczają.

Bo dwuzawodowość, to żadna polska specyfika, ani zło konieczne, przejściowe, które zaniknie, gdy w mieście będzie więcej mieszkań, a na wsi maszyn rolniczych. Warsztatów rolnych, w których głowa rodziny lub współmałżonek ma stałe zatrudnienie poza gospodarstwem, mamy w Polsce milion 200 tysięcy, czyli 37 procent ogólnej ilości indywidualnych gospodarstw rolnych. Ale przecież dość często poza gospodarstwem pracuje nie głowa rodziny, a syn czy córka - takich gospodarstw jest już 48 procent. Dużo to czy mało? ^{szale} Oto w Japonii gospodarstw dwuzawodowych jest 80 procent, w Norwegii 60, w Republice Federalnej Niemiec 65, a _a ~~I~~ - co najważniejsze - ten procent wcale nie maleje, przeciwnie, wzrasta. I to nie tylko w miarę wzrostu uprzemysłowienia tych krajów. Po prostu tam rozwija się ~~system~~ system usług produkcyjnych dla rolnictwa i część właścicieli małych gospodarstw podejmuje dodatkową pracę w przedsiębiorstwach ściśle współpracujących ze wsią. To dzięki dwuzawodowcom nie dochodzi do pustoszenia całych wsi i całych regionów.

Gdyby właściciele małych gospodarstw nie znaleźli dodatkowego zatrudnienia, już dawno ^owyniki ostrej konkurencji kapitalistycznej poszłyby z torbami. I u nas, zwłaszcza w północno-wschodnich województwach, gdyby komuś przyszło do głowy postawienie alternatywy: "albo chłop, albo robotnik", mielibyśmy bezludne wsie. Cóż, może tym czepiającym się dwu zawodów ^{cdy}właśnie o to chodziło. Byłoby więcej ziemi w gospodarstwach uspołecznionych. Ale za jaką cenę?...

Fakt jest faktem - udowodnili to naukowcy Instytutu Ekonomiki Rolnej - że gospodarstwa małe produkują dużo i przede wszystkim tanio, nie mówiąc już o tym, że w zasadniczy sposób łagodzą problem budownictwa mieszkaniowego w miastach. Gdyby ta prawda dotarła do powszechnej świadomości, gdyby dwuzawodowiec nie miał takich problemów z nabyciem choćby materiałów budowlanych, nacisk na nowe mieszkania w mieście znacznie by zmalał, a oni, u siebie, na wsi, na swojej działce pobudowaliby dom o połowę taniej, niż kosztuje mieszkanie w bloku z fabryki domów.

Ale wróćmy do produkcji rolnej. Czy rzeczywiście dwuzawodowcy produkują dużo i tanio? Według badań Instytutu Ekonomiki Rolnej oraz Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego z 1977 roku gospodarstwa dwuzawodowe wytwarzają około 15 % produkcji

końcowej brutto, to znaczy wytwarzanej na potrzeby rodziny, sprzedaż państwu, sprzedaż wśród kolegów w zakładzie pracy czy członkom rodziny mieszkającym w mieście. Stanowi to aż 13 % tego wszystkiego, co indywidualne gospodarstwa rolne sprzedają państwu. Te małe dwuzawodowe gospodarstwa gwarantują aż 17 procent produkcji czystej sektora indywidualnego. Jeżeli dla kogoś te cyfry są mało zrozumiałe, powiem, że te gospodarstwa mają wyższą produkcję końcową na każdym hektarze użytków rolnych niż pozostałe gospodarstwa indywidualne i o wiele wyższą niż gospodarstwa uspołecznione. Dlaczego tak jest? Bo uprawia się w nich szczególnie pracochłonne, a tym samym i opłacalne kultury - ziemniaki, warzywa, mleko, drób, żywiec wieprzowy. A mogą to robić - obalam kolejny mit - bo zasoby siły roboczej na jeden hektar użytków rolnych w gospodarstwach ^{dużo} niezawodowych są większe niż w pozostałych, nie mówiąc już o PGR-ach. W tak zwanych jednostkach przeliczeniowych na każdym sto ha w gospodarstwach dwuzawodowych jest ich 30, gdy w pozostałych gospodarstwach indywidualnych wskaźnik ten wynosi 23, a w pege-erach 14. Więc w stosunku do posiadanej ziemi siły roboczej nie brakuje. Dwuzawodowiec w ciągu roku pracuje przez 900 godzin na roli, a 2770 godzin pochłania mu praca w mieście łącznie z dojazdami.

Ale w gospodarstwie jest żona, są dzieci w wieku szkolnym, często rodzice. Dlatego nieprawdą jest, że dwuzawodowiec zawsze goni rolniczy kalendarz, że niczego nie zdąży zrobić na czas, albo robi byle jak i dlatego niewiele produkuje. Zdąży i produkuje, produkuje w przeliczeniu na każdy hektar więcej niż pozostali rolnicy, dużo więcej niż gospodarstwa uspołecznione. I robi to o wiele taniej. Takie są fakty. Wyliczyli je dokładnie naukowcy. Ale naukowcy swoje i praktyka swoje. Każde ograniczenie etatów w przemyśle bije przede wszystkim w dwuzawodowców. Zamiast więc przyspieszać likwidację problemu dwuzawodowości, należałoby uznać to zjawisko za normalne nie tylko dla Polski, (bo jest normalnym w świecie) i zrobić wszystko aby dwuzawodowcom pomóc. Jak? W gospodarstwach tych istnieje ostry niedobór środków produkcji tak stałych jak i obrotowych. Około 85 % gospodarstw dwuzawodowców nie ma wcale siły pociągowej, a w ślad za tym podstawowych narzędzi rolniczych, nie mówiąc już o urządzeniach ułatwiających pracę w hodowli. Koncentracja sprzętu rolniczego w SKR-ach^s powodowała znaczne оголоcenie tych gospodarstw z usług mechanizacyjnych. Wiadomo - SKR-y chcą pracować przede wszystkim na większych kawałkach pól, no i zgodnie z zaleceniami hołubią przede wszystkim specjalistów.

A przecież w każdej Spółdzielni Kółek Rolniczych jest trochę konnego sprzętu, różnego rodzaju mniej wydajne maszyny. Można by je chyba choćby wypożyczać ~~większym~~ dwóm, trzem właścicielom małych gospodarstw. Bo obecnie korzystają one przede wszystkim z sąsiedzkiej pomocy, a dziś właściciele maszyn za świadczone usługi żądają nie tyle pieniędzy, co odrobku. Nie odcinajmy więc dwuzawodowców ~~także~~ od usług SKR-owskich, bo koń i człowiek mają swoje granice wytrzymałości. A jest faktem, że rolnicy, wszyscy rolnicy, a nie tylko dwuzawodowcy, opuszczają jedną trzecią prac uprawowych. Gdyby robili wszystko w terminie, plony mogłyby być o 30 procent wyższe tylko z powodu staranniejszej agrotechniki. Oto pierwszy z brzegu przykład. Trwają jeszcze siewy zbóż ozimych, a mamy drugą połowę października. Wiadomo zaś, że opóźnienie siewu pszenicy o miesiąc, a to już się stało, powoduje spadek plonów nawet o 12 kwintali z hektara. Ale prawdą jest i to, że koń na zaoranie jednego hektara musi mieć dwa dni, a rolnik musi przejść za koniem po tym jednym hektarze 40 km. A zanim zasieje ~~się~~ zboże, trzeba na ściernisku przeprowadzić podorywkę, nawożenie, ~~odchwaszczenie mechaniczne,~~ orkę, trzeba doprawić ziemię przed samym siewem, wreszcie sam siew. Mało tego - przed siewem ziemia musi się odleżeć.

Kiedy to wszystko zrobić? Kiedy ma to zrobić pracujący na dwóch etatach? Po powrocie do domu jest już na polu ciemno. Oto dlaczego problem rozwijania usług produkcyjnych dla rolników w ogóle i także dla dwuzawodowców jest tak ważny. A skoro dwuzawodowość to zjawisko normalne i wcale nie przejściowe, skoro dwuzawodowcy produkują dużo i tanio, żadnego sensu nie ma to ustawianie się do nich bokiem. Bo małe może być piękne, jeżeli się te wszystkie prawdy zrozumie, jeżeli zamiast wieszać psy na dwuzawodowcach pomyśli się o wszechstronnej pomocy dla rolników, których praca potrzebna jest tak w polu jak i w przemyśle.

345

RE - 7.10/ M P

17.10.1980 r.

M P/

W Galerii Prasowej "Kujaw" przy ul. Farnej 2 w Bydgoszczy zaprezentowana zostanie dzisiaj poezja Czesława Miłosza. Utwory ~~laureata~~ laureata tegorocznej literackiej Nagrody Nobla przedstawi aktor Teatru Polskiego Mariusz Puchalski a sylwetkę twórcy i jego poezję scharakteryzuje Zygfryd Szukaj. Podczas imprezy, która rozpocznie się o 17.30 będzie można otrzymać zbiór wierszy Czesława Miłosza oraz bibliografię jego twórczości.

*A tenor słuchamy już
Czesława Miłosza.*

Przegląd prasy

Pierwsze strony bydgoskich dzienników przynoszą sprawozdania z wczorajszego posiedzenia plenarnego Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Bydgoszczy, poświęconego sprawom organizacyjnym. Plenum ustosunkowało się do zgłoszonej przed paru dniami na posiedzeniu egzekutywy KW rezygnacji z funkcji I sekretarza KW Józefa Majchrzaka oraz z funkcji sekretarza KW Tadeusza Ludwikowskiego i Wiktora Soporowskiego. Sekretarz Komitetu Centralnego partii Zdzisław Kurowski przedstawił zaproponowanych przez egzekutywę KW i pozytywnie zaopiniowanych przez Biuro Polityczne Komitetu Centralnego kandydatów na stanowiska sekretarzy Komitetu Wojewódzkiego. Na członka egzekutywy i I sekretarza KW zaproponowany został Henryk Bednarski, na sekretarza KW zaproponowani zostali członkowie egzekutywy KW - Bogdan Dymarek i Zenon Żmudziński. Plenum jednomyślnie przyjęło zaproponowane kandydatury. Obszerne sprawozdanie z plenium przekazaliśmy we wczorajszym wydaniu radio - echa.

Gazeta Pomorska również na pierwszej stronie publikuje informacje Prokuratury Generalnej. Wynika z nich że w lipcu skierowano do sądu rejonowego w Bydgoszczy akt oskarżenia przeciwko dyrektorowi Przedsiębiorstwa Budownictwa Rolniczego w Bydgoszczy któremu zarzucono, że działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej polecał x podległym sobie pracownikom fałszować dokumenty źródłowe i sprawozdania statystyczne dotyczące wykonania planu produkcji budowlanp montażowej. W sprawie tej oskarżono też zastępcę dyrektora, czterech kierowników budów i dwóch kierowników grupy robót. Ustalono, że zawyżenie wartości przerobu przekroczyło 20 milionów złotych.

Wypełnienie zawartych niedawno umów społecznych w decydującej mierze warunkuje poziom produkcji. Niestety, w wielu zakładach w ostatnich tygodniach obniżyła się wydajność, efekty pracy są niższe niż planowano. Główną przyczyną osłabienia tempa produkcji, jak przekonali się reporterzy Gazety Pomorskiej, są trudności zaopatrzeniowe i kooperacyjne, do których doszły jęszcze w ostatnich dniach ograniczenia energetyczne. Dają o sobie znać skutki długotrwałych przestojów starjkowych, zwłaszcza w portach, które spowodowały zakłócenia w dostawach wielu importowanych surowców oraz rozluźnienie więzi kooperacyjnych. Reakcją łańcuchową odbijają się one na efektach pracy niemal całego przemysłu.

Proszę państwa. Gniewkowo - to jeden z najstarszych ośrodków miejskich na Kujawach, W 1968 roku Gniewkowo obchodziło jubileusz 700 lecia nadania praw miejskich. O problemach Gniewkowa pisze na całej kolumnie IKP. Jest...